Autobiografia Literatura Kultura Media
nr 2 (15) 2020 s. 151–168
ISSN 2353-8694, e-ISSN 2717-4361
DOI: 10.18276/au.2020.2.15-12

BIOGRAFIE

ELIZA PERKOWSKA*
Uniwersytet Gdański

Zapomniana historia choroby Anny Iwaszkiewiczowej

Streszczenie

Artykuł stanowi próbę rekonstrukcji historii Anny Iwaszkiewiczowej pod kątem jej choroby psychicznej. Jest jednocześnie polemiką z narracją przyjmowaną dotychczas przez biografów Jarosława Iwaszkiewicza, sugerujących jej nagłe pojawienie się i epizodyczny przebieg. Autorka, bazując przede wszystkim na dokumentach osobistych Iwaszkiewiczowej – dziennikach, korespondencji – oraz relacjach osób postronnych, rekonstruuje ciąg przyczynowo-skutkowy, który doprowadził do eskalacji choroby w połowie lat trzydziestych XX wieku, a także jego wieloaspektowe skutki i echa w późniejszym okresie jej życia. Niniejszy tekst jest tym samym próbą weryfikacji dominującej narracji biograficznej oraz próbą przedstawienia osobistego życia Anny Iwaszkiewicz zarówno w powiązaniu z jej niespełnieniem artystycznym i problematycznością roli płciowej, jak i z życiem jej najbliższych, w tym Jarosława Iwaszkiewicza.

Słowa kluczowe

Iwaszkiewicz Anna (1897–1979), Iwaszkiewicz Jarosław (1894–1980), biografia kobieca, choroba psychiczna

* Kontakt z autorką: eliza.perkowska@phdstud.ug.edu.pl; ORCID: 0000-0002-0989-4392.

O tym najstraszliwszym, co przeżyłam miesiąc temu, pisać nie chcę i nie mogę. Wiem tylko, że to, co dla otoczenia nazywało się „bezsensownością”, „ostrym stanem zdenerwowania”, było granicą przepaści, w którą teraz wiem, jak się wpada, i wiem że wiarą tylko (...), wolą, a więc wiarą, że tą wolą działać mogę, uratowałam się od tego strasznego koszmaru¹.

Powyższe słowa Anna Iwaszkiewiczowa zapisała w swoim dzienniku pod koniec sierpnia 1928 roku², podczas pobytu we francuskim Arcachon, dokąd wyjechała razem ze starszą córką Marią po przezwyciężeniu problemów zdrowotnych związanych z narodzinami drugiego dziecka – córki Teresy. Już pierwszy poród przypląciła poważnymi dolegliwościami³. Powikłania podczas drugiego porodu dotyczyły jednak w większej mierze zdrowia psychicznego niż fizycznego.

Poważny kryzys, jakiego doświadczyła w 1928 roku, był wynikiem stopniowo narastających problemów nerwowych. Anna pisała wtedy w dziennikach, że wiązał się z „maniami, które miała od lat”⁴. W dziennikach Iwaszkiewiczowej, pisanych przez nią w okresie 1915–1951 (ze szczególną zaś intensywnością w drugiej połowie lat dwudziestych), można zauważyć skłonność do odnotowywania objawów rozstroju nerwowego. Między wierszami wczesnych notatek dostrzec można symptomy chwiejności emocjonalnej ich autorki – uwagę zwracają w nich zwłaszcza wpisy nasycone bardzo dużym ładunkiem emocjonalnym, świadczące o gwałtownych przeżyciach, nierzadko związane z boleśnie odczuwaną przez nią przez całe życie niemocą twórczą („[...] ręce muszą tworzyć!!!! Ale łyzy, łyzy tylko spływają...”⁵), które przeplatają się ze stonowanymi i faktograficznymi fragmentami, zapisanymi często w odstępie zaledwie kilkunastu godzin („Wczoraj znowu wezbrała we mnie tak boleśnie tęsknota za twórczością [...]. [następnie] Po prostu przyszło uspokojenie [...]”⁶).

Pierwsze poważne załamanie nerwowe Iwaszkiewiczowej nastąpiło w 1928 roku. Po jego przezwyciężeniu Anna wyraziła przekonanie, że przebieg choroby uzależniony był od siły wiary i woli. Religijność była dla niej jednym z najważniejszych elementów życia, a w słabej

¹ Anna Iwaszkiewiczowa, *Dzienniki i wspomnienia* (Warszawa: Czytelnik, 2012), 197.

² Anna Iwaszkiewicz z d. Lilpop, córka warszawskiego przemysłowca i współzałożyciela podwarszawskiej Podkowy Leśnej, wyszła za mąż za Jarosława Iwaszkiewicza w 1922 r. Była autorką szkiców krytycznych (m.in. dot. pisarstwa Prousta, Conrada czy Manna), tłumaczką (m.in. Prousta, Sartre’a, Verne’a) oraz autorką *Dzienników* (pierwszy raz wydanych w 1993 r.), porównywanych z dziennikami Marii Dąbrowskiej i Zofii Nałkowskiej.

³ Iwaszkiewiczowa, *Dzienniki*, 193.

⁴ Tamże, 198.

⁵ Tamże, 85.

⁶ Tamże.

wierze widziała jedną z przyczyn choroby. Pośrednio obarczała się odpowiedzialnością za stany depresyjne, a możliwość wyleczenia uzależniała od własnego wysiłku:

(...) wiem, że wiarą tylko (...), wolą, a więc wiarą, że tą wolą działać mogę, uratowałam się od tego strasznego koszmaru. Myślę teraz często, że wariaci, w każdym razie większość wariatów, to ludzie, którzy w porę nie opanowali się, po prostu nie mieli wiary⁷.

Mimo że wiara miała być uzdrawiającym remedium, Anna uważała chorobę za wykluczającą ze wspólnoty Kościoła. Kategorie choroby i religijności były w jej pojmowaniu nieuchronnie splecione, ponieważ problemy psychiczne miały się brać z niedostatecznej wiary.

Drugiej przyczyny swojego pogarszającego się stanu nerwowego szukała w niespełnionej potrzebie artyzmu, wywołującej poczucie niemocy. W korespondencji z tego okresu pisała do męża:

(...) otóż wiesz, teraz często myślę, że oprócz pewnych czysto fizycznych motywów w wielkiej mierze stan mój nerwowy wywołany został przez to pewne kalectwo, brak jakiegokolwiek talentu przy wielkiej intensywności przeżyć wymagających wprost twórczości. Ilość myśli, których nie umiem wypowiedzieć, czasem jest męczarnią⁸.

Niemówność twórczości, spowodowana z jednej strony przeświadczeniem o braku talentu, a z drugiej – ograniczeniami wpływającymi z absorbującego wszystkie siły vitalne charakteru macierzyństwa, była dla Iwaszkiewiczowej źródłem frustracji, która nie znajdowała ujścia w żadnej adekwatnej mu formie ekspresji. Wpływ „tego najstrasznego”⁹ incydentu chorobowego z 1928 roku zaobserwować można w dziennikach Anny, które od tego czasu utraciły, już wcześniej względną, regularność, a zapiski zaczęły się pojawiać coraz rzadziej. Dziennik początkowo był dla Anny przede wszystkim papierowym powiernikiem niespełnienia artystycznego, stąd ograniczenie tworzenia go mogło wpływać z dwóch przyczyn: wyciszenia targających nią uczuć lub – co wydaje się bardziej prawdopodobne – tłumienia ich w sobie.

Mimo nadziei na ostateczne zakończenie problemów po przezwyciężeniu pierwszego epizodu choroby ponowne pogorszenie stanu nastąpiło w 1931 roku. Piotr Mitzner pisał o tym wydarzeniu: „(...) jeszcze w 1931 roku, stan »nerwów« Anny był na tyle zły, że zdecydowała

⁷ Tamże, 197–198.

⁸ Anna i Jarosław Iwaszkiewiczowie, *Listy 1927–1931*, oprac. Małgorzata Bojanowska, Ewa Cieślak (Warszawa: Czytelnik, 2013), 312.

⁹ Iwaszkiewiczowa, *Dzienniki*, 197.

się na dłuższą kurację w Monachium, gdzie leczyła się z »manii« i »objawów nerwowych«¹⁰. Iwaszkiewiczowa wyjechała do sanatorium Neuwittelsbach¹¹ 1 września 1931 roku. W tym czasie Jarosław został oddelegowany przez MSZ do Genewy¹² i nie mógł jej wspierać w leczeniu.

Przypuszczalnie wciąż zmagala się z poczuciem niemocy twórczej, a ukojenia nerwów i stanu względnego spokoju szukała, podejmując na nowo wysiłek literacki, jakim były wtedy przede wszystkim tłumaczenia: „Muszę czym prędzej wziąć się do jakiegoś pisania, szkoda, że nie mam jeszcze tej rzeczy Gleiza albo *Peseur d'âmes*, bo do mojego Prousta jeszcze nie jestem dość skoncentrowana”¹³.

Począwszy od 1932 roku¹⁴ Jarosław Iwaszkiewicz pełnił funkcję sekretarza poselstwa polskiego w Danii, w wyniku czego przez większość czasu przebywał w Kopenhadze. Do przeprowadzki do duńskiej stolicy próbował przekonać rodzinę – jak sam wspominał, powodowała nim chęć „wyrwania Hani spod wpływu ciotek i dania jej własnego domu w całym tego słowa znaczeniu”¹⁵. Krótkotrwała zmiana miejsca zamieszkania zakończyła się powrotem Anny na Stawisko, która „nie wytrzymała w tym otoczeniu i uciekła wraz z dziećmi przy pierwszej sposobności w cień tamtych gigantycznych postaci, aż wreszcie wszystko skończyło się katastrofą”¹⁶.

Stosunek małżonków do życia w Danii różnił się diametralnie – podczas gdy Anna tęskniła za stabilizacją w Podkowie Leśnej i ich majątku Stawisku, Jarosław o mieszkaniu w Kopenhadze pisał: „Mam takie wrażenie, jak gdyby po raz pierwszy to był mój dom – nie twój (...)”¹⁷. Oboje obwiniali siebie nawzajem za nieumiejętność wypracowania kompromisu. Starali się żyć w obu miastach jednocześnie, skutkiem czego były częste podróże, wzajemne odwiedziny, ale także liczne wyrzuty. W październiku 1934 roku Jarosław pisał do żony:

¹⁰ Piotr Mitzner, *Hania i Jarosław Iwaszkiewiczowie. Esej o małżeństwie* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2000), 54.

¹¹ Iwaszkiewiczowie, *Listy 1927–1931*, 444.

¹² Tamże.

¹³ Tamże, 449. W latach dwudziestych Anna Iwaszkiewicz przetłumaczyła trzy fragmenty *W poszukiwaniu straconego czasu*: Marcel Proust, „Czerwone trzewiki księżnej”, tłum. Anna Iwaszkiewiczowa, *Droga 4* (1929): 380–385; tenże, „Dziewczyna o świcie”, tłum. Anna Iwaszkiewiczowa, *Droga 4* (1929): 386–389; tenże, „Sonata fortepianowa”, tłum. Anna Iwaszkiewiczowa, *Muzyka 3* (1929): 124.

¹⁴ Zob. Radosław Romaniuk, „Dom w Kopenhadze”, w: tegoż, *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza*, t. 1 (Warszawa: Wydawnictwo „Iskry”, 2012), 447–479.

¹⁵ Jarosław Iwaszkiewicz, *Księżka moich wspomnień* (Warszawa: Czytelnik, 1994), 358.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Anna i Jarosław Iwaszkiewiczowie, *Listy 1932–1939*, oprac. Małgorzata Bojanowska, Ewa Cieślak (Warszawa: Czytelnik, 2014), 133–134.

Chciałbym bardzo, abyś nareszcie zrozumiała (...), że zdaję sobie doskonale sprawę, iż przegrałem sprawę mojej „działalności dyplomatycznej” (...). Wiesz dobrze, iż w znacznej mierze, chcący czy niechcący, przyczyniłaś się do tej klęski, nie mogąc i nie chcąc mi pomóc w trudnej dla mego usposobienia sytuacji, w jakiej się znalazłem. Nie potrzebuję Ci podkreślać, że sytuacja jest równie trudna dla mnie, jak dla Ciebie, i że może Tobie, jako kobiecie nietwórczej (na pozór) łatwiej by się było nagiąć do nowego trybu życia niż mnie¹⁸.

Pisarz wyrzucał Annie brak elastyczności, wpływ na degradację jego kariery dyplomatycznej, lecz również niezrozumienie „sytuacji”, w jakiej się znalazł, i brak empatii dla jego problemów. Nadrzędność swojej racji argumentował konwencją społeczną: „Raz jeszcze Ci powtarzam, i to po raz ostatni: obowiązkiem żony jest być razem z mężem (...). Wszystko inne jest egoizmem lub pychą”¹⁹.

Sytuacja zdrowotna Iwaszkiewiczowej musiała być w tamtym czasie bardzo niestabilna – w komentarzu tego samego listu²⁰ Iwaszkiewicz umieścił adnotację: „W zabiegach higienicznych i leczniczych koło Marysi objawiły się pierwsze rysy choroby Hani”²¹. Już wcześniej, počawszy od 1933 roku, podczas pobytów w Warszawie Anna jeździła do szpitala w Tworkach, gdzie podawano jej zastrzyki na dolegliwości nerwowe²². W październiku 1934 roku, po powrocie do Podkowy, zapisywała w dzienniku:

Nie wiem, czy w ogóle nerwowo będę mogła wtedy znieść życie w Kopenhadze. Miałam teraz okres wprost straszliwy. To zmaganie się w każdej chwili ze sobą, to męka. Dawno już tak nie było. (...) Jakże inaczej urządzałabym całe nasze życie, gdyby nie było Kopenhagi i gdyby to było całkowicie ode mnie zależne!²³

Stan Anny pogarszało dodatkowo poczucie braku wyjścia z sytuacji – mieszkanie osobno okazało się tylko prowizorycznym rozwiązaniem, ponieważ potęgowało tęsknotę i samotność. Po drugiej stronie wzajemnych wyrzutów były bowiem zapewnienia o wielkiej miłości, która czyniła rozłąkę tak bolesną.

¹⁸ Tamże, 593.

¹⁹ Tamże, 540.

²⁰ Od tego komentarza Mitzner (*Hania i Jarosław*, 54) rozpoczął rozdział dotyczący choroby Anny.

²¹ Iwaszkiewiczowie, *Listy 1932–1939*, 597.

²² Romaniuk, „Dom w Kopenhadze”, 459.

²³ Iwaszkiewiczowa, *Dzienniki i wspomnienia*, 287.

W 1934 roku Iwaszkiewiczowie spędzili razem Boże Narodzenie na Stawisku. Jarosław wrócił do Danii na początku 1935 roku – stan Anny już wtedy był „prawdziwie opłakany”²⁴. Jej listy do męża ze stycznia pokazują postępujące pogorszenie: „Nie rozwodzę się już nad tym wszystkim, co czuję, bo to już przeszłoby moje możliwości”²⁵ – pisała. Nasilały się u niej obawy co do przyszłości ich rodziny i strach przed opuszczeniem. Wynikający z tego dyskomfort jeszcze potęgował panikę: „Nie opuść mnie. Nie porzucaj, jedyny! Mówiłeś przecież, że nawet gdybym poszła do zakładu, to mnie nie opuścisz”²⁶. Mimo złego stanu zdrowia Anna przyjechała do Jarosława na początku lutego. W marcu zdecydował się on odwiedzić ją do Polski, gdzie bardzo szybko została umieszczona w zakładzie psychiatrycznym w Batowicach.

Objawy chorobowe Anny nasiliły się do tego stopnia, że uniemożliwiały jej samodzielne funkcjonowanie oraz stwarzały zagrożenie dla zdrowia i życia (przejawiała między innymi skłonności samobójcze²⁷), dlatego niezbędna okazała się hospitalizacja. Zarówno Piotr Mitzner, jak i Radosław Romaniuk określili ten moment w życiu Iwaszkiewiczów mianem „katastrofy” – niewątpliwa siła tego wyrażenia zaciera jednak płynność procesu, który doprowadził do załamania nerwowego Anny. Nie było to bowiem wydarzenie nagłe, ale nieuchronny skutek systematycznie pogarszającej się kondycji zdrowotnej Iwaszkiewiczowej od początku lat dwudziestych, co przybrało na sile w latach trzydziestych. Stan kobiety, i tak bardzo ciężki, dodatkowo zaostrzyło zamknięcie jej w zakładzie, co stało się dla niej traumą na resztę życia²⁸.

W szpitalu w Batowicach okazało się, że Iwaszkiewiczowa była w ciąży. Tam też zanotowała w swoim dzienniku ostatnie przed wojną słowa: „Kochałam cię zawsze, i kocham, i kochać będę nad życie (życie to nic jeszcze, mój skarbie). Zawsze, zawsze, pomimo wszystkiego, co mogłoby się inaczej wydawać”²⁹. Wpis stał się wyraźną cezurą nie tylko w samych dziennikach, lecz także w życiu Anny, która porzuciła zapiski na następne dziesięć lat – wróciła do nich dopiero po wojnie, 29 grudnia 1945 roku, notując swoje wspomnienia z okresu wojennego, które miały już jednak inny charakter – mniej osobisty, intymny, bardziej wspomnieniowo-relacjonujący.

W związku z jej niepoczytalnością w tamtym czasie, jak i wiedzą o obciążeniu fizycznym i psychicznym, z jakim poprzednio łączył się dla niej ten stan, podjęto decyzję o przerwaniu ciąży, co opisał w poświęconym małżeństwu Iwaszkiewiczów eseju Piotr Mitzner³⁰. Jarosław

²⁴ Romaniuk, „Dom w Kopenhadze”, 476.

²⁵ Iwaszkiewiczowie, *Listy 1932–1939*, 682.

²⁶ Tamże, 688.

²⁷ Radosław Romaniuk, „Katastrofa”, w: tegoż, *Inne życie*, 480.

²⁸ Por. Jarosław Iwaszkiewicz, *Dziennik 1911–1955* (Warszawa: Czytelnik, 2007), 521.

²⁹ Iwaszkiewiczowa, *Dzienniki*, 288.

³⁰ Mitzner, *Hania i Jarosław*, 56.

przez wiele lat żałował decyzji podjętej za sprawą sugestii lekarzy, w której dopatrywał się źródeł późniejszych problemów małżeńskich.

W maju Anna została umieszczona w szpitalu psychiatrycznym w podwarszawskich Tworach, gdzie nad jej zdrowiem czuwał ordynator szpitala Jan Gallus³¹. Ze względów rodzinnych przesunął się wyjazd Jarosława do Brukseli, dokąd został oddelegowany z Kopenhagi³². W trakcie choroby Anny zarówno w opiekę nad nią, jak i majątkiem – który po śmierci Stanisława Lilpopa prawnie należał wyłącznie do jego córki – ingerować zaczęła rodzina Lilpopów. Jej przedstawiciele, wchodzący w skład rodzinnej rady, podjęli decyzję o ubezwłasnowolnieniu Anny oraz przekazaniu zarządzania majątkiem administratorowi Janowi Lenczewskiemu³³.

Jarosław ostatecznie wrócił na Stawisko na początku 1936 roku. Niewiele wcześniej Iwaszkiewiczowa została wypisana ze szpitala z zaleceniem leczenia domowego³⁴.

Zachował się list Anny do Stanisława Krzywoszewskiego, który wprowadził ją w krąg Kółka ojca Kornilowicza. Pokazuje on, co sama chora widziała jako źródło swojej choroby – miało być nim opętanie przez demony i fakt, że Bóg ostatecznie się od niej odwrócił: „Jestem cała jednym przekleństwem – bo byłam błogosławiona, naprawdę błogosławiona między kobietami świata całego”³⁵. W czasie choroby podobno widziała Matkę Boską, odmawiała modlitwy pokutne, leżąc krzyżem, przekonana o swoim potępieniu³⁶.

Wewnętrzna tragedia Anny, przeświadczonej o własnym opętaniu i byciu przekłątą, jest jednym z kluczy interpretacyjnych do opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza *Matka Joanna od Aniołów* (1943). O podobieństwie świadczą nie tylko męka potępienia, przekonanie o tym, że „można być nieodwołalnie skazanym na potępienie, podejrzenie, że wiara może być podszyta diabelstwem”³⁷, na co zwrócił uwagę Mitzner, czy wiara w predestynację (którą jeszcze w latach dwudziestych wypominał Annie Jerzy Liebert³⁸), lecz także odczuwana z tego powodu pycha:

³¹ W późniejszym czasie historyk polskiej psychiatrii. Zob. Tadeusz Bilikiewicz, Jan Gallus, *Psychiatria polska na tle dziejowym* (Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, 1962).

³² Romaniuk, „Katastrofa”, 480–513.

³³ Który ostatecznie doprowadził go na skraj bankructwa za sprawą przekrętów finansowych – historię tę opisała Irena Krzywicka, *Wyznania gorszytelki* (Warszawa: Czytelnik, 2002), 281.

³⁴ Romaniuk, „Katastrofa”, 488.

³⁵ Cyt. za: tamże, 63–64.

³⁶ Hanna Kirchner, „Stłumiona. O Dziennikach Anny Iwaszkiewiczowej”, w: *Anna Iwaszkiewiczowa – w setną rocznicę urodzin*, red. Alina Brodzka et al. (Podkowa Leśna: Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku, 1997), 41.

³⁷ Mitzner, *Hania i Jarosław*, 59.

³⁸ Por. Jerzy Liebert, „Listy do Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów”, w: tegoż, *Pisma zebrane*, t. 2: *Listy*, oprac. Stefan Frankiewicz (Warszawa: Biblioteka „Więzi”, 1976), 385–420.

I któż ja jestem! – wybuchnęła raptownie z boleścią matka Joanna – ja, uboga służka pańska, ja, która chwaliłam Boga w zapadłym klasztorze? Kto mnie tu mógł odszukać? Ja, zakonnica – mój ojciec jest księciem, ale ze zubożałego rodu – siedzi w błotach smoleńskich i nikt o nim nie wie. Któż ja jestem, skromna siostra, żeby na mnie spadło aż ośmiu potężnych demonów?... – tu przerwała sobie biadanie i dodała tonem informacji – bo trzeba ojcu wiedzieć, że to są najpotężniejsze demony, prawdziwi książęta piekieł... (...). O, to są mocarze! – zawołała z pewnego rodzaju pysznym zadowoleniem³⁹.

Iwaszkiewiczowska matka Joanna odczuwała pewną dumę z faktu bycia wybraną przez najpotężniejsze demony. Jej wypowiedzi współbrzmiały ze słowami Anny piszącej do Krzywoszewskiego, że to właśnie ją, która była „błogosławiona między kobietami świata całego”, teraz „szatan w tym zdołał zwyciężyć”, ponieważ tak „wielka była »stawka«”. Po latach w dzienniku Jarosław, wracając do tamtego okresu, wspominał jej „bezustanne oglądanie się, lubowanie w przepaści szaleństwa”⁴⁰, przybierające formę duchowego masochizmu.

O analogii pomiędzy opowiadaniem a biografią Iwaszkiewiczów wspominała w *Wyznaniach gorszycielki* Irena Krzywicka, mieszkająca w tamtym okresie w Podkowie Leśnej⁴¹. Według niej diagnozą postawioną Annie w Tworkach okazała się schizofrenia: „Dzieciuch-Włodek był w owym czasie lekarzem w Tworkach. Pytałam go, co myślą lekarze o stanie Hani. »To schizofrenia – odpowiedział – medycyna nie ma na to rady«”⁴².

Pisząc o chorobie Iwaszkiewiczowej, różni badacze, między innymi Hanna Kirchner⁴³ i Tomasz Burek⁴⁴, określali jej stan mianem bardzo silnej depresji, dopuszczając jednak ewentualną schizofrenię. Definitywne rozstrzygnięcie tej kwestii byłoby dyskusyjne, ponieważ nie można w tym aspekcie nie bazować na domysłach. Za diagnozą „choroby królewskiej”, jak bywa określana schizofrenia⁴⁵, przemawiać może fakt często notowanych w tym wypadku urojeń paranoidalnych (postać urojeniowa schizofrenii; dotyczy zarówno urojeń, jak i omamów⁴⁶), współwystępowanie nerwicy („Objawy o charakterze nerwicowym lub psychopatycznym mogą być różne: uporczywe skargi hipochondryczne, natręctwa, zachowanie się

³⁹ Jarosław Iwaszkiewicz, *Opowiadania 1918–1953*, t. 2 (Warszawa: Czytelnik, 1956), 196–197.

⁴⁰ Tenże, *Dzienniki 1911–1955*, 520.

⁴¹ Krzywicka, *Wyznania gorszycielki*, 280–282.

⁴² Tamże, 282.

⁴³ Kirchner, „Stłumiona”, 28.

⁴⁴ Tomasz Burek, *Inna i ta sama*, w: *Anna Iwaszkiewiczowa*, 11.

⁴⁵ Antoni Kępiński, *Schizofrenia* (Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, 1981), 15.

⁴⁶ Tamże, 40.

histerycznie, zaostrenie się cech psychastenicznych [...] ⁴⁷), obciążenie genetyczne, a także regres choroby w sytuacji niebezpiecznej i wymagającej wzmoczonego wysiłku życiowego, na przykład wojny, czy wreszcie – odwrócenie systemu wartości, przeniesienie zainteresowania z aspektów indywidualnych, jednostkowych na rzeczy ostateczne, w którym chory ma decydujący wpływ na losy świata, a jego istnienie staje się polem bitwy sił dobra i zła ⁴⁸. Źródeł schizofrenii dopatruje się w osłabieniu metabolizmu informacyjnego z otoczeniem, wynikającego z rozwijanej we wczesnej młodości postawie „od” świata ⁴⁹. Polska psychiatria lat trzydziestych uważała depresję raczej za stan towarzyszący różnym zaburzeniom psychicznym niż autonomiczną jednostkę chorobową ⁵⁰.

Piotr Mitzner pisał: „Wybuch wojny we wrześniu 1939 roku ostatecznie uleczył Annę” ⁵¹, Radosław Romaniuk wspominał o „ozdrowieniu Anny” ⁵². W podobnym tonie wypowiadała się Hanna Kirchner, mówiąc: „Pierwiastek szaleństwa zniknął z jej osobowości, zawarła ugodę ze światem (...)” ⁵³, „Zwycięża chorobę wołą, czyli stłumieniem jej w sobie, otorbieniem” ⁵⁴. Niekiedy badacze – szczególnie Kirchner, która wprowadziła do swojej analizy kontekst Mickiewiczowskiej *Romantyczności* – romantyzowali ⁵⁵ chorobę Iwaszkiewiczowej, podkreślając śladem psychiatrii humanistycznej kulturowe konotacje modelu romantycznego szaleńca, zdolnego widzieć więcej i czuć głębiej.

Według Romaniuka choroba Anny uspokoiła się już wcześniej, w pierwszych miesiącach 1939 roku. Na początku roku wycofano zapis o jej ubezwłasnowolnieniu i wydano ponownie dowód osobisty ⁵⁶. Dopiero jednak wrzesień 1939 roku okazał się sprawdzianem dla nowo

⁴⁷ Tamże, 95.

⁴⁸ Tamże, 134.

⁴⁹ Eugeniusz Brzezicki, przedmowa do *Schizofrenia*, Antoni Kępiński (Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, 1981), 7–9.

⁵⁰ W opozycji do melancholii, która zyskała taki status. Mira Marcinów, *Historia polskiego szaleństwa*, t. 1: *Słońce wśród czarnego nieba. Studium melancholii* (Gdańsk: Fundacja Terytoria Książki, 2017), 85–86.

⁵¹ Mitzner, *Hania i Jarosław*, 80.

⁵² Radosław Romaniuk, „Pożegnania”, w: tegoż, *Inne życie*, 540.

⁵³ Kirchner, „Stłumiona”, 42.

⁵⁴ Tamże, 28.

⁵⁵ O romantyzacji obłądu w dyskursie od XIX w. pisał Michel Foucault (*Choroba umysłowa a psychologia*, tłum. Piotr Mrówczyński, Warszawa: Wydawnictwo KR, 2000). Jego zdaniem psychologizacja obłądu, w postaci romantyzacji, służyła włączeniu go w obręb narracji kulturowej i represji moralnych.

⁵⁶ Romaniuk, „Pożegnania”, 540.

odbudowanej kruchej stabilizacji. „Mamę uratowała wojna”⁵⁷ – mówiła później Maria Iwaszkiewicz. O zachowaniu chorych na schizofrenię podczas szczególnych wypadków Antoni Kępiński, wybitny psychiatra i autor pierwszej polskiej monografii poświęconej „chorobie królewskiej”, pisał:

Zdarza się, choć niezbyt często, że chory wyzwała się ze schizofrenicznej degradacji, wraca do normalnego życia, czasem na krótko, a czasem już trwale. Zwykle momentem wyzwalaającym jest silny wstrząs emocjonalny. Wypadki spontanicznej remisji obserwowano w czasie ostatniej wojny. Otępiali chorzy w obliczu wypadków wojennych, niebezpieczeństw życiowych, zachowali się nie tylko normalnie, lecz nawet nierzadko przemyślnie i bohatersko⁵⁸.

W czasie II wojny światowej Iwaszkiewiczowie włożyli ogromny wysiłek w pomoc potrzebującym (za swoje działania w 1988 roku zostali odznaczeni tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata). Anna wykazywała podczas wojny szczególną inicjatywę – to ona zajmowała się organizowaniem fałszywych dokumentów dla Żydów i szukaniem im nowych kryjówek. „Hania jest bardzo aktywna i porusza wszystkie sprężyny”⁵⁹ – notował Iwaszkiewicz w 1943 roku. „Tragizm sytuacji wyzwolił w niej ukryte moce, pozwolił jej odrodzić się psychicznie”⁶⁰ – wspominała po latach Maria Iwaszkiewicz.

Znacznie dłużej niż z fizycznej niedyspozycji Anna wyzwalała się ze spowodowanego chorobą poczucia skalanania i potępienia, które towarzyszyło jej od czasów najgorszego upadku. Przełomem okazała się dla niej wizyta w Ustce we wrześniu 1947 roku, gdzie spotkała się z księdzem Janem Zięgą i uzyskała od niego rozgrzeszenie. Notowała wtedy w dopiero co wziętym w dłoń po dziesięcioletniej przerwie dzienniku:

I trzeba było, żeby tu, nad tym szumiącym morzem, w pachnącym lesie, wśród sosen i wrzósów nareszcie spełniło się to, czego po tych paru okropnych latach choroby najpierw bałam się pragnąć, potem pragnęłam, nie wierząc jeszcze, że to możliwe⁶¹.

⁵⁷ Maria Iwaszkiewicz, Włodzimierz Susid, *Azyl w Stawisku*, dostęp 19.06.2019, http://www.midrasz.home.pl/2000/lis/lis00_5.html. Maria opisała w nim wiele dowodów bardzo odważnego zachowania Anny w czasie wojny.

⁵⁸ Kępiński, *Schizofrenia*, 49.

⁵⁹ Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1911–1955*, 218.

⁶⁰ Iwaszkiewicz, Susid, *Azyl w Stawisku*.

⁶¹ Iwaszkiewiczowa, *Dzienniki*, 340–342.

Czy chorobę Iwaszkiewiczowej rzeczywiście wyleczyła wojna? Stany podwyższonej nerwowości Hani nie zniknęły, lecz na trwałe wpisały się w życie Iwaszkiewiczów, co Jarosław wielokrotnie podkreślał w *Dziennikach*. Z jego notatek wynika, że sam uważał to za sytuację permanentną – choroba nigdy nie została pokonana, tylko powracała rzutami. Wskazywał na trwałe zmiany, jakie na Annie pozostawiły wydarzenia z lat trzydziestych:

Do poznania takiego trzeba cierpliwości, a ja właśnie nie mam szczęścia do ludzi cierpliwych. Hania też mnie nie zna – ale to zniekształcenie pochodzi już z zupełnie innych powodów: z powodu zniekształceń bolesnych w jej własnym charakterze⁶².

Według Romaniuka wynikało to z przewrażliwienia pisarza, który we wszystkich drobnych nieprawidłowościach w zachowaniu żony dopatrywał się echa dawnego koszmaru⁶³. Temat ten jednak powracał w jego zapiskach regularnie, a niektóre opisy stanu Iwaszkiewiczowej wyraźnie nawiązują do jej przedwojennych dolegliwości:

Hania znowu zaczyna działać pod wpływem jakichś obaw chorobowych, co mnie doprowadza do rozpacz. Obawia się stanów gruźliczych – i tym się tłumaczy cały szereg jej bardzo dziwnych posunięć, mających na celu „niezarażanie” otoczenia. Nie można jej nic wyperswadować. A że jestem pod tragicznym wrażeniem lektury jej listów z 1935 roku, to mi się to wszystko w głowie sumuje i kręci⁶⁴.

Niewątpliwie na pogarszające się z biegiem lat zdrowie Anny wpływ miało także nieuchronne starzenie się, powodujące u niej duży dyskomfort zarówno fizyczny, jak i psychiczny, czego skutki odczuwała już w latach sześćdziesiątych. Towarzyszyło temu oddalenie się małżonków od siebie, tworzenie duchowego dystansu i poczucie samotności, któremu wielokrotnie dawał wyraz Iwaszkiewicz:

Dawniej w trudnych i żmudnych naszych dniach stawiskowych miałem oparcie w Hani. Dzisiaj jest ona zupełnie psychicznie rozłożona: żal mi jej ogromnie, sama mi się skarżyła, że w ostatnich czasach czuje osłabienie pamięci i władz umysłowych⁶⁵.

⁶² Jarosław Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980* (Warszawa: Czytelnik, 2011), 52.

⁶³ Romaniuk, „Pożegnania”, 540.

⁶⁴ Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980*, 170.

⁶⁵ Tamże, 79.

Mimo wszystkich wątpliwości, trudności i łączących się z tym negatywnych emocji ich małżeństwo trwało – nie tylko ze względów praktycznych, lecz także przede wszystkim z powodu głębokiego szacunku, przyjaźni i przywiązania, jakie między nimi istniały:

Dziś poszedłem do kościoła św. Anny, patronki Hani. Modliłem się właściwie do Hani, prosząc ją i przebaczenie wszystkich moich grzechów. Nikt nie wie, nawet ona – może najbardziej ona – jak bardzo ją kocham, cenię i szanuję. Właśnie tak z daleka, z tego kościoła w Palermo, tak dobrze widziałem, jaka jest wartość tej kobiety. Jaka jest jej mądrość, inteligencja, siła charakteru⁶⁶

– wspominał Jarosław. Chorobę żony po latach traktował jako „normalną kulminację losu”⁶⁷, nieuchronne wydarzenie, po którym „wszystkie inne nieszczęścia wydają się znośne”⁶⁸.

Jarosław często podkreślał, że jej osobowość po „katastrofie” nie osiągnęła ponownie dawnej świetności⁶⁹. W przeciwieństwie do żony często powracał myślami do tamtego okresu:

Najprzykrzejsze jest dla mnie to, że Hania nie ma o tym pojęcia – i wczoraj, kiedy zacząłem coś mówić o mojej sile charakteru, że to wytrzymałem, zapytała się po prostu: „A cóż ty dla mnie zrobiłeś?”. To wielomiesięczne wyciąganie jej za rękę z potwornej przepaści, gdzie samo przebywanie z nią w jednym pokoju było już męką, to wyprowadzanie Eurydyki z piekieł i jej bezustanne oglądanie się, lubowanie się w przepaści szaleństwa (...) ⁷⁰.

Wszystkie te ślady wskazują na to, że choroba Anny nie zniknęła nagle wraz z wojną, ale cały czas się w niej tliła, dając czasem oznaki bardziej lub mniej widoczne. Trudności przy rozstrzygnięciu tej kwestii wynikają z faktu, że Iwaszkiewiczowa nie pisała już wtedy dziennika, w którym dawałaby wyraz swoim niepokojom, tak jak w latach dwudziestych i trzydziestych. Zapiski Jarosława są cenną wskazówką, choć niewątpliwie muszą być zawsze czytane przez pryzmat ich subiektywizmu i pewnej skłonności do przesady. W połowie lat pięćdziesiątych notował:

⁶⁶ Tamże, 148.

⁶⁷ Tamże, 190.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Po najdotkliwszym epizodzie choroby powstało jednak zarówno wiele wartościowych szkiców Iwaszkiewiczowej, np. *Sztuka Conrada* (1942) czy *Moje Fontainebleau*, jak i tłumaczeń.

⁷⁰ Iwaszkiewicz, *Dziennik 1911–1955*, 520–521.

Nerwowy stan Hani napełnił mnie przerażeniem i przypomniiał czasy sprzed dwudziestu lat. Zwłaszcza jej reakcja na niemożność wyjazdu do Paryża, jakieś twierdzenie, że powinna była ponieść „tę ofiarę”, a jednocześnie sprzeciw i bunt przeciwko tej decyzji, jakiś psychologiczny zarzut z tak błahego w gruncie rzeczy powodu. (...) Dzieją się z tego powodu potworne rzeczy i nastrój w domu jest najponurszy⁷¹.

Stan Anny sukcesywnie pogarszał się w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. W 1977 roku musiała przejść dwie operacje⁷². We wrześniu 1978 roku Jarosław notował: „Jestem bardzo zaniepokojony moim stanem, a zwłaszcza stanem Hani. Przyjechała wczoraj tutaj zupełnie nieprzytomna, a zwłaszcza obca. Jak za czasów najgorszej fazy swojej choroby”⁷³. Znowu jej praktyki religijne zaczęły przybierać formę bardzo intensywną i dewocyjną. Powróciły dawne objawy, szczególnie dotyczące przekonania o byciu potępioną i brzemieniu niewybaczalnych grzechów:

W domu okropne nieszczęście Hani znowu wypłynęło na powierzchnię, jest jak czterdzieści lat temu, te same urojenia religijne i taki straszny niepokój, nie wiadomo, co robi. Na razie telefonuje bez przerwy do księdza Kantorskiego i zamęcza go w sposób nieprzyzwoity⁷⁴.

Powrót dawnych stanów chorobowych Anny nastąpił w tym samym czasie, co pierwszy prawdziwy sukces literacki. Swoją pierwszą książkę *Nasze zwierzęta*, będącą historią Iwaszkiewiczów i Stawiska opowiedzianą przez pryzmat towarzyszących im przez lata zwierząt, skończyła pisać w 1975 roku⁷⁵; książeczka została wydana w 1978 roku i spotkała się z bardzo dużym zainteresowaniem czytelników. Anna nie była już tego świadoma.

Znowu ta psychika, odbudowana z taką trudnością, zawaliła się. Akurat w momencie, kiedy wyszła jej książka i ma szalony sukces, a ona już się tym nie cieszy, już tego nie ogarnia,

⁷¹ Tamże, 497.

⁷² Radosław Romaniuk, „Umieralnia”, w: tegoż, *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza*, t. 2 (Warszawa: Wydawnictwo „Iskry”, 2017), 590.

⁷³ Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980*, 548.

⁷⁴ Tamże, 573.

⁷⁵ Za: Mitzner, *Hania i Jarosław*, 104. Anna Iwaszkiewiczowa, *Nasze zwierzęta* (Warszawa: Nasza Księgarnia, 1978); drugie wydanie: Warszawa: Czytelnik, 1989. Tekst dotyczący *Naszych zwierząt* w poświęconym Annie Iwaszkiewicz tomie „Almanachu Iwaszkiewiczowskiego” napisała Joanna Papuzińska, por. też, „Autobiografia zwierzętami pisana”, w: *Anna Iwaszkiewiczowa*, 137–142.

tylko znajduje się w prawdziwym piekle wyrzutów sumienia, cierpienia za jakieś urojone winy i męczy się tak strasznie i nas męczy okropnie⁷⁶.

Ostatnie miesiące życia Anny przebiegały w udręce wyrzutów sumienia, rojeń i dolegliwości fizycznych. Jarosław pisał: „Stan Hani rozpaczliwy. Najgorsze jest to, że ma tak dużo świadomości i że cierpi”⁷⁷. Powróciły także, dotykające ją również przed 40 laty, myśli samobójcze: „Hani samobójcze zapędy coraz natrętniejsze, ale pocieszam się tym, że im więcej mówi, tym pewniejsze, że to wszystko zgrywa”⁷⁸. Przeświadczenie o byciu naznaczoną działaniem sił nieczystych spowodowało jej rezygnację ze wszystkich aspektów życia religijnego. W 1979 roku Jarosław przebywał w Rzymie na audiencji u papieża Jana Pawła II, po której pisał w dzienniku:

Dla Hani wręczył mi papież różaniec z fałszywych pereł z bardzo ładnym krzyżykiem. Bardzo byłem uszczęśliwiony z tego powodu, a i Hanię bardzo poruszył (...). Trochę to złagodziło to okropne odsunięcie się jej od Kościoła, zresztą w dalszym ciągu twierdzi, że jest diabolicą⁷⁹.

Świadectwem wewnętrznej tragedii Anny podczas choroby w 1935 roku był niewysłany list do Stanisława Krzywoszewskiego, w którym pisała o opętaniu i prosiła o wstawiennictwo u księdza Kornilowicza. Podczas nawrotu w 1979 roku zwracała się w podobnym tonie do Pawła Hertza:

Tylko do Ciebie, niedoszłego chrzestnego syna mogę ten list napisać. Proszę, wierz w każde słowo: od połowy maja po świętokradzkiej Komunii Św. i innych jeszcze grzechach opłamał mnie szatan i jestem w jego władzy. (...) Ja nie mogę wymawiać świętych wyrazów, imion, więc modlić [się] nie mogę. Czy możesz sobie tę mękę wyobrazić – mękę okrutną w niby życiu? (...) Umyj ręce po otrzymaniu tego listu i wierz mi, i módl się za Jarosława. Wszystko moja wyłączna wina. (...) Módl się bardzo za Jarosława. On oczywiście mi nie wierzy – widzi w tym nawrót choroby sprzed wojny, ale to było co innego zupełnie, a poza tym otrzymałam olbrzymie łaski⁸⁰.

⁷⁶ Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980*, 573–574.

⁷⁷ Tamże, 588.

⁷⁸ Tamże, 591.

⁷⁹ Tamże, 597.

⁸⁰ Anna i Jarosław Iwaszkiewiczowie, Paweł Hertz, *Korespondencja*, t. 2: 1949–1980, oprac. Agnieszka i Robert Papiescy (Warszawa: Fundacja Zeszytów Literackich, 2015), 195–197.

Prosiła ona Hertza o pomoc w kontakcie z księdzem Janem Twardowskim, który spełnił tę prośbę i odwiedzał ją w ostatnich miesiącach życia⁸¹. Wspominał te wizyty:

Kiedy pod koniec życia pani Anna Iwaszkiewiczowa zachorowała, miałem jeszcze kilka sposobności odwiedzania Stawiska. Żona Pisarza cierpiała ogromnie, dręczyły ją natrętne myśli. (...) Kiedy szedłem do jej dalekiego pokoju poprzez inne, puste, nie spotykałem nikogo. Dom wydał mi się trochę strasznym dworem, a trochę mieszkaniem pastora z powieści *Wichrowe wzgórza* Emily Brontë. Miałem takie wrażenie, może trochę pod wpływem męczących myśli pani Anny, którymi dzieliła się, a wsłuchiwałem się sam w rozmowach sam na sam⁸².

Jej stan psychiczny pogarszały dolegliwości fizyczne, na które cierpiała pod koniec życia. Często błąkała się po Podkowie Leśnej bez celu, „zamknięta w swojej nierzeczywistości”⁸³ – przywoływała Hanna Kirchner. Daniel Olbrychski, mieszkający niedaleko Stawiska, przypominał sobie, że: „Po tych wszystkich dawnych Lilpopa obejściach chodziła jak zjawa”⁸⁴. List do Hertza nie został ostatecznie wysłany z decyzji Jarosława, który przekazał mu tylko pobieżne informacje na ten temat: „Hania napisała do Ciebie rozdzierający list, ale jest tak przykry, że ci go nie posyłam. (...) Oddam Ci ten list kiedyś, na razie chcę Ci oszczędzić szoku”⁸⁵. Dwa dni później Anna napisała niemal identyczną notatkę, wyjaśniając swój stan opętaniem oraz mówiąc o wszystkich niepokojących zjawiskach, które mogły na to wskazywać:

My z Jarosławem kochamy się na starość jak nigdy przed tym, a przecież mu tego skazać nie mogę, a dla niego jestem wciąż „jego Hanuską” i nie mogę mu wytłumaczyć, że już jej nie ma. Jest jedyny wypadek na świecie, kiedy ktoś niby żyje, ale jest już po sądzie boskim, odrzucony na zawsze. Ale ja jego chcę ratować⁸⁶.

Umieranie Anny było „potworne”⁸⁷ – „Ona okropnie cierpi, moralnie i fizycznie, i nic nie można pomóc, bo zamącenie umysłu kompletne, niby to przytomna, ale przecie logiczne rozmowanie dawno się urwało”⁸⁸. Anna Iwaszkiewicz zmarła 23 grudnia 1979 roku – dzień przed

⁸¹ Na pogrzebie Anny w kościele w Brwinowie ks. Twardowski wygłosił homilię.

⁸² Jan Twardowski, „Stawisko”, w: *Anna Iwaszkiewiczowa*, 16.

⁸³ Kirchner, „Stłumiona”, 42.

⁸⁴ Cyt. za: Romaniuk, „Umieralnia”, 600.

⁸⁵ Iwaszkiewiczowie, Hertz, *Korespondencja*, 199.

⁸⁶ Tamże, s. 197.

⁸⁷ Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980*, 607.

⁸⁸ Tamże.

Wigilią. Do końca życia dręczyły ją wewnętrzne demony. „Tak ciągle widzę jej powiększone, przerażone oczy, kiedy mówiła: »ja się boję«”⁸⁹ – pisał potem Jarosław. Odeszła w przekonaniu bycia potępioną, obarczona prawdziwymi i wymaginowanymi grzechami, które nie opuściły jej nawet w trumnie, w której leżała: „surowa, z zaciśniętymi ustami i jak gdyby potępiająca świat, mnie i życie, które było tak piękne, a jej się wydawało nieudane”⁹⁰.

Bibliografia

- Bilikiewicz, Tadeusz, Jan Gallus. *Psychiatria polska na tle dziejowym*. Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, 1962.
- Brzeźicki, Eugeniusz. Przedmowa do *Schizofrenia*, Antoni Kępiński, 7–9. Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, 1981.
- Burek, Tomasz. „Inna i ta sama”. W: *Anna Iwaszkiewiczowa – w setną rocznicę urodzin*, red. Alina Brodzka et al., 5–14. Podkowa Leśna: Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów, 1997.
- Foucault, Michel. *Choroba umysłowa a psychologia*. Tłum. Piotr Mrówczyński. Warszawa: Wydawnictwo KR, 2000.
- Iwaszkiewicz, Jarosław. *Dziennik 1911–1955*. Warszawa: Czytelnik, 2007.
- Iwaszkiewicz, Jarosław. *Dzienniki 1964–1980*. Warszawa: Czytelnik, 2011.
- Iwaszkiewicz, Jarosław. *Książka moich wspomnień*. Warszawa: Czytelnik, 1994.
- Iwaszkiewicz, Jarosław. *Opowiadania 1918–1953*. T. 2. Warszawa: Czytelnik, 1956.
- Iwaszkiewicz, Maria, Włodzimierz Susid, *Azyl w Stawisku*. Dostęp: 19.06.2019. http://www.midrasz.home.pl/2000/lis/lis00_5.html.
- Iwaszkiewiczowa, Anna. *Dzienniki i wspomnienia*. Warszawa: Czytelnik, 2012.
- Iwaszkiewiczowa, Anna. *Nasze zwierzęta*. Warszawa: Nasza Księgarnia, 1978.
- Iwaszkiewiczowie, Anna i Jarosław. *Listy 1927–1931*, oprac. Małgorzata Bojanowska, Ewa Cieślak. Warszawa: Czytelnik, 2013.
- Iwaszkiewiczowie, Anna i Jarosław. *Listy 1932–1939*, oprac. Małgorzata Bojanowska, Ewa Cieślak. Warszawa: Czytelnik, 2014.
- Iwaszkiewiczowie, Anna i Jarosław, Paweł Hertz. *Korespondencja*. T. 2: 1949–1980, oprac. Agnieszka i Robert Papiescy. Warszawa: Fundacja Zeszytów Literackich, 2015.
- Kępiński, Antoni. *Schizofrenia*. Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, 1981.

⁸⁹ Tamże, 609.

⁹⁰ Tamże, 617.

- Kirchner, Hanna. „Stłumiona. O Dziennikach Anny Iwaszkiewiczowej”. W: *Anna Iwaszkiewiczowa – w setną rocznicę urodzin*, red. Alina Brodzka et al., 25–44. Podkowa Leśna: Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów, 1997.
- Krzywicka, Irena. *Wyznania gorszytelki*. Warszawa: Czytelnik, 2002.
- Liebert, Jerzy. „Listy do Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów”. W: Jerzy Liebert, *Pisma zebrane*. T. 2: *Listy*, oprac. Stefan Frankiewicz, 385–414. Warszawa: Biblioteka „Więzi” 1987.
- Marcinów, Mira. *Historia polskiego szaleństwa*. T. 1: *Słońce wśród czarnego nieba. Studium melancholii*. Gdańsk: Fundacja Terytoria Książki, 2017.
- Mitzner, Piotr. *Hania i Jarosław Iwaszkiewiczowie. Esej o małżeństwie*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2000.
- Papuzińska, Joanna. „Autobiografia zwierzętami pisana”. W: *Anna Iwaszkiewiczowa – w setną rocznicę urodzin*, red. Alina Brodzka et al., 137–142. Podkowa Leśna: Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów, 1997.
- Proust, Marcel. „Czerwone trzewiki księżnej”. Tłum. Anna Iwaszkiewiczowa. *Droga* 4 (1929): 380–385.
- Proust, Marcel. „Dziewczyna o świcie”. Tłum. Anna Iwaszkiewiczowa. *Droga* 4 (1929): 386–389.
- Proust, Marcel. „Sonata fortepianowa”. Tłum. Anna Iwaszkiewiczowa. *Muzyka* 3 (1929): 124.
- Romaniuk, Radosław. „Dom w Kopenhadze”. W: tegoż, *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza*. T. 1, 447–479. Warszawa: Wydawnictwo „Iskry”, 2012.
- Romaniuk, Radosław. *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza*. T. 1. Warszawa: Wydawnictwo „Iskry”, 2012.
- Romaniuk, Radosław. „Katastrofa”. W: tegoż, *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza*. T. 1, 480–513. Warszawa: Wydawnictwo „Iskry”, 2012.
- Romaniuk, Radosław. „Pożegnania”. W: tegoż, *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza*. T. 1, 514–552. Warszawa: Wydawnictwo „Iskry”, 2012.
- Romaniuk, Radosław. „Umieralnia”. W: tegoż, *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza*. T. 2, 590–619. Warszawa: Wydawnictwo „Iskry”, 2017.
- Twardowski, Jan. „Stawisko”. W: *Anna Iwaszkiewiczowa – w setną rocznicę urodzin*, red. Alina Brodzka et al., 15–18. Podkowa Leśna: Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów, 1997.

The forgotten story of Anna Iwaszkiewicz's mental illness

Summary

The article is an attempt to reconstruct the history of Anna Iwaszkiewicz in terms of her mental illness. At the same time, it is a polemic with the Jarosław Iwaszkiewicz's biographers's view, suggesting its sudden appearance and episodic course. Instead, based primarily on Iwaszkiewiczowa's personal documents – diaries, correspondence – and accounts of bystanders, it reconstructs the causal connection that led to the escalation of the disease in the mid-1930s, as well as its multi-faceted effects and echoes in later life. Thus, it is an attempt to verify the dominant biographical narrative and an attempt to present this fragment of Anna Iwaszkiewicz's life as related to her personal life, artistic failure and problematic gender role, as well as the lives of her relatives, including Jarosław Iwaszkiewicz.

Keywords

Iwaszkiewicz Anna (1897–1979), Iwaszkiewicz Jarosław (1894–1980), female biography, mental illness

Translated by Eliza Perkowska

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Eliza Perkowska, „Zapomniana historia choroby Anny Iwaszkiewiczowej”, *Autobiografia Literatura Kultura Media 2* (2020), 15: 151–168. DOI: 10.18276/au.2020.2.15-12